

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Infant Don Francisco de Paula dowódcą wojska. — Anglija: Projekt małżeństwa w Hiszpanii. — Uwolnienie Mac Leoda i Grogana. — Obawa wojny. — Tower pożarem zniszczony. — Francya: Niezwłoczny odjazd p. Salvandy do Madrytu. — Proces Quenisseta. — Oddziały wojska na granicy Pirenejów. — Belgija: Nowe szczegóły o sprzysiężeniu. — Holandya: *Handelsblad* o belgijsko-oranżystowskim spisku. — Szwajcaryja: Wzburzenie w Dólniej-Walii z powodu uchwały więkzości wielkiej rady w sprawie klasztorów. — *Nowiny Lwowskie*. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe*: Ulanów. — Zaleszczyki.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod dniem 20. października: »Fregata hiszpańska *Cortez* otrzymała rozkaz, odpłynąć do Radyxu w tajemnym posłannictwie wielkiej ważności. *Correspondant* opowiada, że doniesienia p. Olozagi z Paryża zawięrały nieodzowne zapewnienie gabinetu francuzkiego, iż ścisłą neutralność chce zachowywać. Takież samo zapewnienie dać miał także lord Aberdeen. W Radyxie zabrano 40,000 piastów, które przeznaczone były na zrobienie powstania w tém mieście.«

Listy i dzienniki z Madrytu do dnia 22go października, nadeszły do Paryża d. 29go t. m. drogą zwyczajną przez Witoryję i Bajonnę. Obecni w Madrycie członkowie Korteżów odbyli od d. 19go kilka zgromadzeń i polecili komisji z grona swojego, by w obecnych krytycznych okolicznościach zapewniła rząd o ich chętniej pomocy. Komisya ta miała już kilka narad z prezydentem ministrów panem Gonzalezem. Już d. 21go wiedziano w Madrycie o wejściu Zurbana do Witoryi i o ucieczce naczelników buntu. D. 20go wszedł Rodil do Witoryi, a d. 22go przybył tam sam Rejent, gdzie świetnego doznał przyjęcia. O kilka stacyj przed Witoryją odłączył się od swój eskorty i z ministrami wojny i spraw wewnętrznych odbył rozstę drogi w powozie pocztowym, li pod zastaną milicyj narodowych miejsce, którego przejeżdżał. D. 18go przybył Rodil do Burgos i tegoż samego dnia jeszcze wydał z tamtąd manifest do buntowników, w którym przyrzekł zupełne przebaczenie tym wszystkim, co w prze-

ciągu dni dwunastu od obwieśzczenia manifestu do swych powinności powrócą i stawią się w zajętem przez wojsko rządowe miejscu; tym zaś, którzy po upływie tego czasu z bronią w ręku schwyteni będą, karą śmierci zagroził. Naczelnicy i przewodcy buntu w Pamplonie, Witoryi, Bilbao, lub gdziebądź indziej, są od amnestyi wyjęci i mają być w miejscu, gdzie schwyteni będą, śmiercią ukarani. Równiej karze podpadają zbiegi, szpiegi, zresztą ludzie, którzy do zbiegostwa namawiają, lub bunt wspierają jakimbądź innym sposobem. Brygadyjer Norzaga ray w procesie swoim broniony był przez znanego także jako deputowany Korteżów hrabiego Las Nasa i sam zabrawszy głos ku swój obronie twierdził mimo licznych przeciw niemu nagromadzonych zeznań, że w sprzysiężeniu nie miał żadnego udziału. Wydany w skutek przedłożenia fiskusa rządu wyrok, który się łagodnym być zdawał, nie uzyskał zatwierdzenia osobnego trybunału wojny i morynarki, i ten ostrzejszej domagał się kary, a przeto rzeczony wyrok raz jeszcze sądowi wojennemu do przejrzenia odesłał. Sąd wojenny obstał przy swém dawniejszym zawyrokowaniu, a więc takowe potrzebuje jeszcze tylko sankcyi Rejenta. D. 23go ma się wytoczyć proces brygadyjera Quiroga y Fryasa i hrabiego Requena.« (O rozstrzelaniu pierwszego doniesiliśmy już w przeszłej »Gazecie« naszej według depeszy telegraficznej z Bajonny.)

Madryt dnia 24. października. Właśnie wyszedł dodatek nadawczyj do »Gazety dworu«, zawierający najpomysłniejsze wiadomości z prowincyj północnych o zupełném utłumieniu powstania. Sądzą teraz, że niebytność Espartera nie dłużej nad dwa tygodnie potrwa. Doniesienia z południowych i środkowych

provincyji, również nader pomysłnie, opiewają. Według „Gazety dworu” przewodcy powstańców, Don Jose Oribe, udało się uciec w kraj portugalski. Towarzyszająca szefowi temu banda składała się z 235 ludzi; na rozkaz władz portugalskich rozbrojono ją w Mallades, a broń wydana pogranicznemu władcom hiszpańskim.

Olietrowi gwardyi narodowej, rada miejska, kapitan jenerałny ze sztabem swoim, jakoteż wszystkie władze Madrytu, udali się dziś zrana do pałacu, dla złożenia Królowej życzeń szczęścia, że armija odniosła zwycięstwo nad stronnikami jej matki. Królowa miała po prawej ręce ostrą swoją, po lewej opiekuna pana Arguessa. Na składane jej życzenia szczęścia bardzo stosownie odpowiadała.

Rajonna dnia 28. października. Infant Don Francisco de Paula opuścił Sagossę d. 25go, dla objęcia komendy nad jedną z dywizyj armii hiszpańskiej, pod naczelną dowództwem Espartera. — W Witoryi ogłoszono manifest Rejenta, w którym przewidziano, że odąd konstytucyjną jednością podlegać mają. — Na miasto Bilbao i Witoryję znaczną kontrybucyją nałożono. — Rejent przybył do Bilbao w 7 batalionów piechoty i 3 szwadrony konnicy. Słychać że pułkownik Rizo rozstrzelanym został w Bilbao po wejściu wojska Espartera. Mówią także o rozstrzelaniu w Santandrze jenerała Lahery i dwóch jego adjutantów.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 30go października. — *Morning-Post* jest tego zdania, że projekt małżeństwa między młodą Królową Izabellą a którym z książąt domu Koburgów, uzyskałby pochwałę Anglii i Francyi.

Widokrag polityczny wydaje się teraz gziecie *Times* bardzo zachmurzonym; dokąd rzucisz okiem (powiada) ujrzyasz gorliwe zabiegi pewnych partyj, chcących półtój Europy i Ameryki załazyc, a jeżeli wojna roztrópnem przeciwdziałaniem jeszcze czas niejaki uniknioną być może, cieżko jednak należy na jej wybuchnienie być przygotowanym. Co się Anglii dotyczy, luboć stan rzeczy w Ameryce nie jest takiego rodzaju, by miał zaraz do kroków nieprzyjacielskich przywieść, najmniej jednak zadawalającą wystawia przyszłość, ileżo przyczyny Anglii do nieporozumień z tym krajem bynajmniej się nie pomniejszały, lecz mimo spokojnego sposobu myślenia prezydenta Tylera, prędzej czy później do wojny doprowadzić muszą. To złowieszczo przecucie wzmaga się jeszcze stosunkami kontynentalnymi Anglii, gdyż stan Francyi

tak długo tylko jak Ludwik Filip na tronie, daje niejaka rękojmieg utrzymania spokojności w Europie; zaś zmiana tronu może łatwo spowodzić wypadki, którym pograniczne mocarstwa europejskie nie mogłyby się bez udziału przypatrywać. Pomieniony dziennik wywodzi z tego ten wniosek, że Wielka Brytania stanu floty swojej, armii i artyleryi w takich stosunkach bynajmniej pomniejszać nie może, lecz powinna i owszém utrzymać je na takiej stopie, by na pierwsze hasło mogły ruszyć w pole, i takowe, jak zawsze bywało, z nieskalaną sławą opuścić. Wtedy tylko gdy te trzy środki obrony utrzyma w stanie zupełnie gotowym do boju, może światu zaimponować.

Dziennik *Globe* zawiera spis floty Stanów Zjednoczonych, z którego okazuje się, że takowa składa się obecnie z 5 okrętów liniowych, 9 fregat, 18 szalup, 2 brygów, 10 szonerów i 2 fregat parowych. Sześć fregat stoi jeszcze na warsztacie.

Obwód zachodni Jorkshire, na odbytym onegdaj świetnym zgromadzeniu w Wakefield, wotował jednogłośnie na adres dla lorda Morpeth, w którym liberaliści obwodu tego wyrażają mu ubolewanie swoje, że przestał być czynnym dla dobra kraju.

Hamburska *Börsen-Halle* donosi pod d. 3. listopada: »Udzielono nam wiadomości, że pocztowy statek parowy *Acadia*, przybył z nowymi doniesieniami z Nowego Jorku do Liwerpoolu, i że takowe o uwolnieniu Mac Leoda piszą. Wiadomość o tém zawarta jest w liście datowanym z Leeds pod dniem 30. października, który przywiózł hullski statek parowy *Rob Roy*, co wczoraj do Hamburga zawinął.

— dnia 31. października. Wiadomość o uwolnieniu Mac Leoda potwierdziła się. Przywiózł takową (jak się wyżej rzekło) statek parowy *Acadia*, który Nowy Jork d. 10. a Halifax d. 18. października opuścił, i tak w *City* jakoteż w całym Londynie sprawiło to wielką radość. Proces trwał dni ośm i sąd przysięgłych po skończeniu rozpraw, bez długiego namysłu wyrok »nie jest winnym« ogłosił. Sędzia Gridley, który zbiorowo cały proces przechodził, oświadczył się zupełnie za Mac Leodem. Przysięgli byli o sprawie téj tak stanowczego zdania, że już po wysłuchaniu przywiedzionych przez oskarżyciela świadków, oświadczyli życzenie, niezwłocznie więźnia na wolność wypuścić. P. Spencer rozpoczął obronę cytacyjami z korespondencyi między posłem angielskim a panem Webster i z niektórych depeczy rządu angielskiego. Po dokumentach tych odczytano zoznania Str Allana Mac Naba i innych, któ-

rzy do wyprawy na statek *Karolina* należeli; ci stwierdzili, że Mac Leod nie był w wypadku tym po między ochotnikami widziany, ani że nazwisko jego nie znajduje się między tymi, których prowincjonalnemu rządowi kanadyjskiemu jako uczestników w tej wyprawie wymieniono. Wszystkie zeznania posłużyły za dowód, że on w tej wyprawie nie miał najmniejszego udziału, a nawet do jej wspieraczy nie należał. Ani jeden najmniej wiarygodny świadek nie mógł być przywiedzionym, coby zachwiał zeznania na korzyść Mac Leoda. Do tego zadowolającego wypadku procesu Mac Leoda dziennik *Standard* dodaje jeszcze z dobrego źródła wiadomość, że ze strony rządu amerykańskiego wyrażono najszczerze życzenie utrzymania przyjacielskich stosunków między obywatelami, i że statek parowy *Acadia* przywiózł depesze, które to potwierdzają. —

Ważną jest także doniesiona w dzienniku kanadyjskim *Montreal Herald* wiadomość, że uwięziony przez Kanadyjczyków pułkownik amerykański Grogan, puszczonym został na wolność na rozkaz tymczasowego gubernatora Kanady Sir Ryszarda Jacksona, a to po remonstracyi przeciw uwięzieniu temu władz Stanów Zjednoczonych, i oddano go inspektorowi policyi z poleceniem, by go z wszelkiem bezpieczeństwem aż do granicy odprowadził. Wzburzenie pomiędzy mieszkańcami na pograniczu zaczyna już ustawać i lepsze uczucia biorą górę nad umysłami.

Rozkaz dzienny lorda Hill upoważnia naczelnych generałów obwodów wojskowych, by od dnia 1. listopada dawali w pułkach urlopy tylko do dnia 10go marca. Oficerom bez wyraźnego zezwolenia Królowej nie wolno z kraju wyjechać.

— dnia 2. listopada. Tower, ów wielki magazyn angielski broni i amunicyi, jeden z najdawniejszych pomników historycznych stolicy, spłonął ogniem do szczytu w nocy z dnia 30. na 31. października. Stratę ceną na milijon funtów szterlingów. Sądzą, że ogień powstał przez przepalenie rur. Pożar ten wielkością i okropnością swoją przewyższał pożary izb parlamentowych i giełdy.

Na giełdzie londyńskiej puszczone w obieg fałszywych rewersów skarbowych w sumie 150 do 200,000 funt. ster. Oszukaństwo dopięro po jakimś czasie odkryto. Wyśledzono teraz, że p. Smith najstarszy komisant w biurze wydawania rewersów skarbowych, ma w sprawie tej udział. Zaufanego urzędnika tego uwięziono dnia wczorajszego. Ministrowie Peel, Lyndhurst i Graham byli przy śledztwie. Jakże z nim wytoczono.

Podczas dni ostatnich deszcz lał tu ciągle prawię. Po prowincyi wzbierają rzeki i zalewają pola. W Irlandyi zbiór kartofli na wielu miejscach zupełnie chybił.

Francyja.

Paryż d. 31. października. Zapewniają, że p. Guizot w ciągu dnia onegdajszego otrzymał z Madrytu pomyślniejsze niż dotąd depesze, a od Espartera z Witoryi notę, w której tenże zadowolająco tłumaczy się z zamachu, jakiego w nocy z d. 7go na 8my dopuszczono się na hotel francuzkiego poselstwa. P. Salvandy miał otrzymać rozkaz być zupełnie do wyjazdu na pogotowiu, dla udania się niezwłocznie do Madrytu, skoro tam Rejent powróci. P. Salvandy złożył onegdaj w charakterze ambasadora przysięgę w ręce Króla i swe pisma zawierzytelniające otrzymał.

W *Moniteur parisien* czytamy: »Ostatnie wiadomości z Barcelony i Walencyi donoszą, że uorganizowane w tych miastach junty okazują zupełnie rewolucyjną dążność, co według wszelkiego do prawdy podobieństwa czas zwolania Kortezów przyspieszy.«

Przyhycie jenerała O'Donnella do Paryża sprawia wielki ruch w hotelu Królowej Krystyny. Odbywają się tam codziennie zgromadzenia głównych stronników Królowej, na których dzieć się mają często bardzo burzliwe sceny. Słychać, że O'Donnell, podobnie jak inni naczelnicy buntu, ma uskarżać się na to, że nie dostał z owych trzech milijonów, które Maryja Krystyna na wsparcie powstania przeznaczyła.

Moniteur pod dniem 30. października zawiera królewskie rozporządzenie, którym barona Billing mianowano jeneralnym konzulem w Alexandryi, barona Langsdorf nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy Cesarzu Brazylijskim, a margrabiego Chasseloup-Laubat nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy Związku niemieckim. Zmianie tej i posunięciu, jakie zaszło w kole dyplomatycznem, nie przypisują wielkiej ważności. Margrabia Chasseloup-Laubat mianowany posłem w Frankforcie, nie piastował dotąd urzędu dyplomatycznego. Jestto żołnierz i adjutant marszałka Soulta. W izbie deputowanych ma on niejako znaczenie po między mowcami ministeryjalnymi, a z zapalem i gorliwością wspierając hrabiego Molé, odznaczył się najszczerzej w czasie ministeryjum z d. 15. kwietnia.

Podczas gdy niektóre dzienniki mówią ciągle o opuszczeniu Saint Jean d'Acre i Bajrutu, jeden z oficerów floty pod dowództwem admirała

La Suisse pisze co następuje: »Anglicy w d'Acro i Bajrucie tak się dobrze usadowili, jak gdyby tam ciągle chcieli pozostać. Bandera ich powiewa obok bandery Wysokiej Porty, a ich żołnierze są tego mniemania, że w miastach angielskich załoga stoja.«

— dnia 1. listopada. W pałacu sprawiedliwości słychać, że instrukcja w sprawie Quenisseta odbywa się tam od dni kilku z nadzwyczajną czynnością. P. Pasquier pisał do pewnego Anglika w Londynie (zdaje się że do Sir Harcourta Lees) prosząc go, by do Paryża przybył i doniósł o wszystkim, co mu wiadomo. Odkryte w Bruxelli sprzysiężenie ma być w związku ze sprawą Quenisseta i z zamachami we Francji i Anglii. — Według *Journal des Debats*, akt zaskarżenia w procesie Quenisseta, ma być odczytany między 10. a 15. listopada, a otwarcie rozpraw w końcu bieżącego miesiąca nastąpi.

Zapewniają, że p. Olozaga dowiedziawszy się o przybyciu O'Donnella do Paryża, udał się zaraz do p. Guizota i zażądał, ażeby rząd francuzki nie pozwolił na pobyt naczelnika powstania nawaryjskiego w stolicy, jak długo tam Maryja Krystyna przebywa. P. Guizot miał nakazać O'Donnellowi, by się udał do departamentu *du Nord*.

Według najnowszych wiadomości już Espartero oswładał prowincyje biskajskie i Nawarę. Część wojska jego pozostanie załogą w Pamplonie, Witoryi i t. p.; zaś powrót jego do Madrytu w dniach pierwszych listopada nastąpi. Z pewnością oczekują ogłoszenia powszechnej amnestyi. Wszystkie pułki francuzkie, przeznaczone do wzmocnienia południowych dywizyj wojskowych, zostają już pod rozkazami obu dowodzących jenerałów. Istotne ściągnięcie oddziału obserwacyjnego wraz z mianowaniem jenerała *en chef*, dotąd jeszcze nie nastąpiło. Jenerał dywizyi Harispe dowodzi dywizją w Bajonnie, jenerał dywizyi hrabia Castellane w Perpignan.

Fregata *la belle Poule*, na której pokładzie książę Joinville dowodzi, jest za dni kilka z powrotem w Breście spodziewaną.

Belgija.

Bruxella dnia 1. listopada. W jednym z wieczornych dzienników bruxelskich czytamy pod d. 31. października: »Najdziwniejsze wieści są o zamachach politycznych w obiegu. Każdy chciałby zamiar przewodców odgadnąć, zcharakteryzować. Znany sposób myślenia kilku z uwiezionych, wiele wymienionych nazwisk, wyjawia taką gmatwaninę, że niepodobna jeszcze

powiedzieć, czy wszyscy skompromitowani byli jednego między sobą zdania. By nic takiego nie rozgłaszać, coby niedokładnym było, udzielamy tego tylko, o czym dowiedzieliśmy się z pewnością: że jenerał Lecharlier wczoraj o godzinie 8mej wieczorem uwieziono na stacyi kolei żelaznej w Bruxelli, dokąd z Gandawy przybył. Niejakiego Duperrier, którego za dawniejszego oficera od ochotników uważamy, uwieziono wczoraj w Charleroi. Doniesiono nam dziś zrana, że cała familija bytego jenerała van der Smissen została uwieziona. Na każdej z naszych stacyj kolei żelaznej tylko jedne drzwi dla wpuszczania i wypuszczania podróżnych otworem pozostawiono. Pikieteri żandarmeryi wzmocniono na tych stacyjach. Ajenci policyjni strzegą biur pocztowych. Zapewniają nas, że dziś zrana zajęto się uwiezieniem kilku oficerów, których pod eskortą do więzienia zaprowadzono. Pani van der Smissen, którą o pół do 7mej zrana przywieziono do gabinetu sędziego instrukcyjnego, była tam jeszcze w południe.«

Uplłynionej nocy odbywano znowu w wielu domach rewizyje. Na przybyłym z Paryża wozie pocztowym, zabrano wczoraj haubicę i skrzynię z puginami i pistoletami, które do pana de Crehen zaadresowane były. Zabrano zresztą na pocztę wszystkie listy i pakiety, podpisane do osób mających udział w spisku.

Planem sprzysiężonych być miało zapalić wojskowy magazyn furazów, dla zwrócenia na punkt ten bacności władz. Tym czasem chciano pojąć dowódców wojska dla sparaliżowania załogi, a jej podoficerów mianować oficerami, imieniem nowego ministra wojny, jenerała hrabi van der Meer.

Słychać, że w Gandawie miano w dniu powstania rozpuścić wszystkich robotników fabrycznych. Wcale nie wątpią o tém, że sprzysiężenie miało oranżystowski zamiar.

Straż przy zamku Laeken od onegdaj wieczorem znacznie powiększono.

Po między zabraną bronią są także dwa całkiem nowe działa perkusyjne, które według wszelkiego do prawdy podobieństwa z Antwerpii nadestano.

Holandya.

Amszterdam d. 2. listopada. *Handelsblad* wyraża w obszernym artykule zdanie swoje o odkrytym w Belgii spisku oranżystowskim. Oświadcza z wielką pewnością, że lud holenderski odwraca się z pogardą od zabiegów oranżystowskich, i że zamachy tego rodzaju nie mogą żadną miarą spodziewać się udziału lub wsparcia w Holandyi.

Szwajcaryja.

W »Gazecie Związku szwajcarskiego« czytamy: »Z wydanego niedawno od pierwszej instancyi sądów powiatowych w Baden, Bremgarten i Muri wyroku na obżalowanych, obwinionych o zdradę Stanu w wypadkach z d. 10. i 11. stycznia, okazuje się, że po między mającymi w tém udział, nikogo z zakonników lub zakonnic o tę zbrodnię posądzić nie było można. Zgodnie z konstytucją sądy ogłosiły klasztory wolnemi od wszelkiej winy w zdradzie Stanu. Jakże więc teraz da się usprawiedliwić uchwała Argowii, która zniesienie klasztorów pod dniem 18. stycznia r. b. zawyrokowała?«

Dziennik *Nouvelliste Vaudois* pisze: »Noc 20. października i dzień następny były świadkami wielkiego wzburzenia w Dólnój Walii. Rozjątrzone się tam w najwyższym stopniu na uchwałę większości wielkiej rady w sprawie klasztorów. Trzy działa z Martigny do Monthey posłano, lękając się o los opactwa *Saint-Moriz*. Zdaje się, że mniejszość chce przemocą skłonić większość do swego zdania. Wszystkie umysły są tu wzburzone. P. Gross z Martinach, jedyny, który z Dólnój Walii na wielkiej radzie za klasztorami głosiwał, był za powrotem do Martinach od ludu znieważony. Zatrzymano powóz jego, wywleczono go zeń przemocą i targnięto się na jego osobę. Tyko za pomocą swych przyjaciół uszedł on największego niebezpieczeństwa.«

NOWINY LWOWSKIE.

Teatr polski. Zapowiedziana na dzień 8my b. m. trajedyja Józefa Korzoniowskiego: *Dymitr i Maryja*, dla słabości artystki pierwszą rolę mającej, nie była przedstawiona; wtomiast odegrano komedyję hr. A. Fredra: *Geldhab*, którą publiczność z szczerem zadowoleniem przyjęła. Wyznać należy, iż utwory tego autora mają to do siebie, że choćby najczęściej na scenie odgrywano, naprzykrzyć się nie mogą, zwłaszcza, jeżeli je aktorowie z taką pewnością i chęcią, jak ostatnim razem, oddają; j. p. Kamińska, pp. Bensa, Nowakowski, Smochowski, Rudkiewicz, Starzewski trzymając mocno w przynależnej mierze charakter swój roli, sprawili w samej istocie także estetyczną. Obyśmy do pochwał często tenże sam powód mieli! — Po *Geldhabie* nastąpiła komedyjo-opera w jednym akcie: *Rybak*. Lecz jak pierwsza bawiła publiczność, tak druga do nudów ją skłaniała; a lepiej było ockolwiek po-

nudzić z początku, niżeli odwrotnie. — Jpanna Aszperger ukończyła swój występ gościnny dnia 10go b. m. w dwóch komedyjach: *Powrót Władysława*, i *Cecylia*. Widzieliśmy ją po raz pierwszy w dramacie: *Książę i śpiewak*, później w komedyjach: *Wiecznie*, i *Dobry przykład*. W każdej roli sztuk pomienionych była na swoim miejscu, i dobrze od publiczności przyjęta. Jpanna Aszperger już od natury jest usposobiona do ról tak zwanych naiwnych, których szczerota, niewinność, ruch niewymuszony, myśl wolna i lekka, głównem są znamieniem, a tego najszcześliwsze udawanie nie zastąpi. Mówiąc w ogólności, jpani Aszperger i jpanna Aszperger są dobrym przyborem do urozmaicenia sceny naszej. Oczekujemy jeszcze z ciekawością trzykrotnego wystąpienia samego jpana Aszpergera, i życzyliśmy z serca, abyśmy to samo i o nim powiedzieć mogli. — Jpan Dawson zawsze się lepiej podobać będzie w rolach żywych, wyraźnie młodości wymagających, aniżeli w rolach charakterystycznością uznamionowanych; jednakże chęć jego i pilność jest mu niemałą zaletą. Dnia 9go b. m. grał on na scenie niemieckiej ważną rolę, dnia 10go zaś na scenie polskiej, — i równie od jednej jak i od drugiej publiczności pozyskał oklaski. — Dziwilo nas niemało, żeśmy ostatnim razem w te gry jpana Smochowskiego jakowś smętność spozstrzegali, i dopierośmy się nazajutrz o tém dowiedzieli, że przed samem wystąpieniem na scenę doszła go wieść bolesna o śmierci ojca; — szanowny starzec ten dożył 112 lat, wiek, którym tylko nasz drugi Nestor p. Thullie za lat da Bóg dwanaście pochlubić się może. —

Dnia 10go b. m. o godzinie pół do jedenastej w nocy spelila się kupa wiorów, siana, słomy i innego pomniejszego materjału drzewnego, złożona blisko Instytutu hrabi Ossolińskiego. W tej samej kupie była niejakaś część niegaszonego wapna, od którego się po spadniętym deszczu wiory zajęły. A że w tym samym dniu panował mocny wiatr, przeto ogień ten, chociaż na pozór mało-znaczący, byłby się mógł snadno udzielić także przyległym budynkom, gdyby nie przechodzące osoby, które spozstrzegłszy to, jak najspieszniej ogień stłumiły. — Dnia 12go między siódmą a ósmą godziną zrana załamało się rusztowanie przy więzieniu w dawnym klasztorze Brygidok, przyczem z ludzi robotą zajętych, spadło 21 osób, z których dwie niebezpiecznie, inne zaś lekko się skaleczyły.

Talenta krajowe, celujące w jakimkolwiek nadobnym umnictwem z ukrycia na jaśnią wywołać, życzliwością i współudziałem zachęcać,

jesto świętym obowiązkiem. Do tej powinności uczulem się zwiadzając pracownię p. Rogumila Żychowicza, przy Halickiej ulicy pod urem. 243. Malarz ten, dotąd prawie naszej publiczności nieznan, już od lat kilkunastu poświęca się temu pięknemu zawodowi z szczególnem zamiłowaniem. Zajęty swoją pracą w skromnym zaciszu żyje tylko dla sztuki. Ujęcie przedmiotu z najpoetyczniejszej strony, piękność kolorytu, wierność w portretowaniu, nie są jedyną jego utworów zaletą. Spodziewamy się po naszym wszystkim, co piękne, zamilowanemu publiczności, że z tej sposobności skorzystać nie omisszka.

R.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Ulanów dnia 9. listopada 1841. Z zakupionych tej jesieni do 600 łasztów starej i nowej pszenicy, zaledwie że kupcy tutejsi bracia Schleyen zdolali 100 łasztów do Gdańska spławić; reszta, to jest 500 łasztów, była już wprawdzie na pobitki naładowana, lecz dla niepamiętnie małej wody dotąd ruszyć nie mogła; na ten rok już za późno, dla tegoteż właściciele byli zmuszeni pszenicę swoją wyładować i do spichrzów zyspać. Na niezszeście jeden tylko jest w tej okolicy dobry spichlerz, to jest we wsi Nielipkowicach. Żyd, który go na spekulację wziął na siebie, korzystając ze zbiegu okoliczności, puszcza go teraz innym z niesłychanym zarobkiem, tak, iż zamiast spodziewanych 50 dukatów, zyska do wiosny przeczło 300 dukatów. — Spekulujący pszenicą, lubo konjunktur handlowych nie bardzo świadomi, lecz zachęcony wiadomościami w październiku z Anglii doszłemi, zakupują jeszcze ciągle pszenicę. Dotąd jest w roku kupców przeszło 3000 łasztów pszenicy galicyjskiej; zaczęto od 4 zr., później 4 zr. 24 kr., a teraz placą po 5 zr. m. k. za korzec. Najgorsza przyczyna, że nie ma się gdzie dobrze podzić z tą pszenicą: nawet spichrze po folwarkach bardziej od miejsca ładowania odległych, domy i sklepy w mieście, trzeba było do tego celu najmować i drogo płacić. Przyjdzio wiosna, to znowu spław na Sanie podrożeje, gdyż każdy będzie się dobijał o statek, a tu lasy z materiału budulcowego bardzo już poprzeczdzane; także rotmanom i przednikom wypadnie zapewne drożej płacić, bo każdy z nich zechce z czasu korzystać.

W cenie wódki nie zaszła dotąd zmiana; na terazniejszą potrzebę kupują garniec okowitej 30 stopniowej z dawnego i nowego wyrobu po 30

kr. m. k. z odstawą na kilka mil. Gorzelnie nie mogą jeszcze po największej części robić, a to dla braku wody; i w samej rzeczy, nie tylko że na rzekach niewiele co znać, ale i źródła poustawaly, tak dalece, że i śrutu nie ma na czem zmlać. Godne zaiste uwagi Ulanów położony między trzema rzekami, a co druginiemal dom ma swoją studnię; prócz ogólnej potrzeby, 40 gorzelni miały zawsze dla siebie dość wody; — teraz zaś i gorzelnie stać muszą, i w studniach zabrakło nawet na domowe potrzeby.

W cenach tego zboża, którego kupcy na spekulację nie zakupują, nie zaszła zmiana.

Zaleszczyki, dnia 7. listopada 1841. O zboże mało się dotąd kto pyta; ceny jego są następujące: korzec pszenicy 6 zr., żyta 4 zr. do 4 zr. 15 kr., jęczmienia 3 zr. do 4 zr. 15 kr., hreczki 2 zr. 30 kr., owsa 2 zr. 30 kr. w. w. Za korzec ziemniaków w większych partyjach nie dają jak po 20 kr. m. k. Dotąd jest w całym obwodzie czortkowskim 15 gorzelń w ruchu; — atoli ile nam wiadomo 80 gorzelń będzie ze wszystkiemi w tym roku otwartych. Jeszcze nie wszystkio stajnie zaopatrzone są w woły, gdyż na ostatnim jarmarku w Sadagórze było niewiele wołów i to drogie, nie jeden tedy z kupujących wrócił z niezem. — W październiku spławiono Dniestem pod Zaleszczykami następujący materiał drzewny: Dnia 2. października do Zwańca w Rosyi: 6 galarów z Halicza, i 6 tratw związanych z 624 jodeł, na których było 1973 miękkich bali i 160 miękkich tarcio z Bukowiny; w Zaleszczykach zaś doładowano do tego 173,500 gatów i 51,000 dranic. — Dnia 7. października do Majaku w Besarabii: trzy tratwy z Halicza, związane z 308 jodeł, i naładowane 1040 miękkich tarcio i 150 miękkich bali; — w Zaleszczykach zaś doładowane 15,000 gatów w Bukowiny doprowadzonych. — Dnia 15. października do Zwańca w Rosyi: 2 tratwy z Halicza, związane z 187 jodeł, i naładowane 585 miękkimi tarciami, 2000 gatów i 9000 dranic z Bukowiny. — Dnia 27. października do Baru w Rosyi: 3 tratwy z Halicza, związane z 317 jodeł; na te naładowano w Zaleszczykach 650 miękkich tarcio, 120 miękkich bali i 11,500 gatów z Bukowiny dostawionych.

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Dymitr i Maryja, czyli: Wróżba i cenna*, oryginalna trajedyja w 5 aktach P. Rzeniewskiego.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 46. Rozmaitości.)